Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków czwartek 9 listopada 1933 | Nr. 314

## Niemcy nagwałt fabrykują amunicję i broń

PARYŻ, (PAT). „Petit Parisien" donosi z Luksemburga, że ostatnio daje się zauważyć niesłychane powiększenie się zapotrzebowania ze strony Niemiec na celulozę. Agenci, skupujący ten artykuł, tłumaczą ten popyt rzekomem wzmożeniem ruchu wydawniczego w Niemczech, tymczasem miarodajne źródła wyjaśniają, że nakład dzienników niemieckich w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył, wobec czego rzekome zapotrzebowanie celulozy dla fabrykacji papieru nie wytrzymuje krytyki. Istotnym powodem tego zapotrzebowania jest fabrykacja materjałów wybuchowych, dla których niezbędna jest nitrogliceryna.

Według wiadomości, które podaje to pismo, same tylko zakłady w Bradnenburgu otrzymały zamówienia rządu niemieckiego na 60 tysięcy czopów do nabojów wybuchowych. Według „La Liberte", ilość importowanej do Niemiec celulozy wynosiła w r. 1932 100 miljonów kg. miesięcznie. W czerwcu rb. wzrosła ona do cyfry 324,602,400 kg., a w lipcu osiągnęła już 336,939,900 kg. Równocześnie wzmógł się import żelaza, miedzi i niklu, których Niemcy potrzebują do fabrykacji materjału wojennego.

## Druga rata Pożyczki Narodowej

### wpłynęła w całości

Druga rata Pożyczki Narodowej, jak wynika z raportów, otrzymanych przez generalnego komisarza Pożyczki Narodowej, min. Starzyńskiego, wpłynęła zupełnie dobrze. Rata wpłynęła w wysokości, w jakiej była przewidziana. Rzeczą niezmiernie charakterystyczną jest, że tylko nieznaczna ilość skorzystała z udogodnienia rozłożenia sobie wpłaty Pożyczki Narodowej na 10 rat.

W dniu wczorajszym został więc zakończony drugi etap pożyczkowy. Wykazał on, że zapał, jakie społeczeństwo wykazało w pierwszej chwili po rozpisaniu pożyczki, nie był słomiany, lecz, że obywatele zdają sobie doskonale sprawę ze swych obowiązków wobec Państwa.

W związku z tem P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu wczorajszym generalnego komisarza Pożyczki Narodowej min. Starzyńskiego. P. Starzyński złożył P. Prezydentowi Rzplitej sprawozdanie z przebiegu spłaty drugiej raty pożyczki.

Na str. 2-ej podajemy

## piątą listę premjowanych Czytelników

### zawierającą 100 nazwisk

**Jutro i dni następnych dalszy ciąg listy, aż do wyczerpania bieżącej serji**

## 1000 cennych premij

### Premjowani Czytelnicy z miast:

Krakowa, Lwowa, Częstochowy, Poznania, Wilna, Białegostoku Grodna, Piotrkowa Tryb. i Zduńskiej Woli

**znajdą swe nazwiska w oddzielnych wykazach**

## Gorąca miłość Mussoliniego do Niemiec

### kazała mu usunąć zwycięzcę oceanu, gen. Balbo

RZYM (PAT) — W ogłoszonym wczoraj dekrecie król zatwierdził zgłoszone dymisje ministra marynarki Siriannii'ego i ministra aeronautyki marszałka Balbo. Obie teki powierzone zostały premjerowi Mussoliniemu.

Balbo mianowany został gubernatorem Libji.

Prasa angielska podkreśla fakt ustąpienia gen. Balbo i wyraża pogląd, że Mussolini umyślnie pozbywa się Balbo, wysyłając go na 5 lat do Libji, albowiem pragnie pozbyć się poważnego konkurenta.

Dzienniki wspominają przy tej okazji o postępowaniu Mussoliniego wobec b. ministra spraw zagranicznych Grandiego, który pozornie pełni funkcje ambasadora Włoch w Londynie. Faktem jest jednak, że Grandiego prawie nigdy niema w Londynie, albowiem Mussolini nie życzy sobie, by różne kwestje regulowane były w Londynie przez Grandiego. Obecnie mimo wielu ważnych spraw Grandi wyjechał na 3 miesiące do Indyj. Podkreślić należy, że Grandi, podobnie, jak Balbo, jest przeciwnikiem przyjaźni Włoch z Niemcami, a zwolennikiem pogodzenia się z Francją oraz współdziałania z Anglją.

## Wzrost bezrobocia

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 4 bm. wynosiła 215.093 osób, t. j. o 3.167 więcej niż w tygodniu poprzednim.

## Swięto policji państwowej

W związku z dorocznem świętem korpusu policji państwowej, przypadającem w dniu Święta Narodowego, odbędzie się w stolicy w przededniu święta, t. j. w dniu 10 listopada szereg uroczystości. O godz. 10-ej w kościele pokarmelickim nabożeństwo. O godz. 12-ej w sali honorowej Komendy Głównej P. P. odsłonięcie tablicy policjantów poległych w r. 1933. O godz. 13-tej nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 13.15 na placu Marsz. Piłsudskiego apel honorowy poległych oficerów i szeregowych p. p. i dekoracja odznaczonych „Krzyżem Zasługi za Dzielność".

## Rektor nie był oskarżony

W związku z wiadomościami o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej rektora U. W. prof. Pieńkowskiego, wydał rektorat komunikat, stwierdzający, iż wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Komunikat podpisał prorektor prof. Tadeusz Brzeski.

Jak się okazuje rektorat i senat uniwersytecki zasięgnęły w tej sprawie informacyj u władz sądowych prowadzących dochodzenie przeciwko sprawcom ostatnich zajść na uczelni, gdzie wyjaśniono, że prof. Pieńkowski badany był w charakterze świadka, na różne okoliczności dotyczące zajść.

## Echa sprawy brzeskiej

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego przygotował odpisy sentencji wyroku prawomocnego w sprawie Libermana i tow. Odpisy te przesłane będą w dniu jutrzejszym t. j. czwartek dnia 9 bm. do rejestru karnego Ministerstwa Sprawiedliwości, jak również do instytucyi których członkami pozostają oskarżeni a mianowicie Sejmu, Izb Adwokackich, Kapituł orderów i t. d.

## Organizacja morderców na Węgrzech

BUDAPESZT (PAT). — W wyniku śledztwa policyjnego przeciwko dwom wieśniaczkom komitatu Bichar, które otruły trzech najbliższych krewnych, władze wpadły na ślad całej organizacji morderców, która zamierzała dokonać szeregu mordów przy pomocy arszeniku.

Organizacja ta ma już na swem sumieniu szereg podobnych aktów. Wobec powyższego władze mają przeprowadzić ekshumację licznych zwłok na cmentarzach w miejscowościach Czekmo i Kemedi w komitacie Bichar.

## Groźny przybór rzek

### Wisły, Sanu i Dniestra

Na skutek silnych opadów atmosferycznych na Sanie poziom wody podniósł się prawie o 3 metry. Kulminacyjna fala przeszła dziś o godz. 6-ej rano przy stanie 275 cm. Podniósł się również poziom wody na Wiśle pod Zawichostem do 230 cm.

Jutro rano jest spodziewane przejście pod Zawichostem kulminacyjnej fali z Sanu. Wysokość tej fali nie przekroczy tam jednak 260 cm. Fala ta na Wiśle nie będzie już groźna, gdyż dzięki znacznej różnicy w szerokości obu rzek będzie ona niższa, niż na Sanie. Przejście tej fali pod Warszawą spodziewane jest około 10 b. m. Wylew Sanu poczynił wiele szkód przybrzeżnym wsiom.

Znacznie groźniej przedstawia się sytuacja na Dniestrze. Pod Rozwadowem stan wody wynosił dziś o godz. 7-ej rano 261 cm. Wody Dniestru rozlały się szeroko zalewając przybrzeżne okolice. Fala ta przejdzie dziś pod Haliczem.

## Piękna Stella i jej wspólnicy

### odpowiadają za szpiegostwo przed sądem warszawskim

Powszechne zainteresowanie budzi rozpoczęty wczoraj proces szpiegowski w którym na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób.

Tak liczna ława oskarżonych przedstawia wygląd różnorodny. Największa uwaga zwrócona jest na Stellę Filarową, pochodzącą z zamożnej sfery, pasierbicę bankiera Sobola, oskarżonego początkowo tak samo w tej sprawie. Śledztwo później zostało przeciw niemu umożone. Filarowa przebywa na wolności za kaucją 100 tys. zł., wniesioną przez ojczyma. Przebywała w więzieniu 4 miesiące.

Obok Filarowej, ubranej gustownie w czarną suknię, siedzą rodzice Ferdynanda Ładowskiego, głośnego oszusta, nieraz karanego, który po ucieczce zagranicę, jął się szpiegostwa. W zeszłym roku kochanka Ładowskiego, Teodozja Majewska, tancerka z „Adrji" była skazana za szpiegostwo na 15 lat więzienia. Dziś za to samo odpowiada brat Majewskiej oraz rodzice jej kochanka, Benjamin i Estera. Ojciec jest na wolności, matka zaś, podobnie jak i syn, przebywający w więzieniu paryskiem, za różne sprawki kryminalne — odpowiada z więzienia.

Były assesor sądowy w Łodzi, Rosjanin Włodzimierz Kuźmicki, siedzi w więzieniu, a kochanka jego, pochodząca z Litwy, Marjasza Płotnikow, nauczycielka, jest na wolności. Izrael Berkowski, agent ubezpieczeniowy, z dużej czupryny, przypomina artystę muzyka albo malarza, a dwaj kryminaliści, Andrzej Śliwniak i Franciszek Czermanowicz, byli już karani za kradzież i napady bandyckie, mają zaś jeszcze sprawy o wysyłanie „grypsów" z więzienia.

Wśród 63 świadków, znajdują się także zasądzeni na długoletnie więzienie, szpiedzy: Mikuta, przywieziony z Wronek, Teplicki — ze Św. Krzyża oraz Majewska — z Sieradza. Pozostają pod silną eskortą. Począwszy od odczytania aktu oskarżenia, proces jest tajny.

W charakterze dowodów rzeczowych załączono maszynę do pisania, dużego formatu oraz patefon walizkowy wraz z płytami gramofonowemi. Akta śledztwa, prowadzonego cały rok, obejmują 7 grubych tomów.

Stara Ładowska szlocha podczas rozmowy ze swym obrońcą, a mąż jej przy odczytywaniu olbrzymiego aktu oskarżenia, zasłabł i został wyprowadzony na korytarz.

Wczorajszy dzień upłynął na wysłuchaniu wyjaśnień oskarżonych.

# Piąta lista premjowanych stałych Czytelników

REMBERTÓW

Al. Marsz. Piłs. 5, Paryszówna Z., SZALIK FUTRZANY.
Wigury 12, Stawczyński B., toalet. p.
Ks. Skorupki 40, Pazdrowska Z., ZEGAREK BIURKOWY.

RYPIN

Kościuszki 21, Budny J., p. szczęścia.

SOSNOWIEC

Mierosławskiego 1, Kwiatek S., gospodarska paczka.
Pańska 46, Przybyło T., toalet. pacz.

SOMPOLNO

Keller F., 3 RĘCZNIKI.
Stodulna 23, Rybicki H., p. szczęścia.

SZCZUCIN BIAŁ.

Kościelna 6, Turoń L., p. szczęścia.

SŁONIM

Rybacka 8, Szymańska J., toalet. p.

SANDOMIERZ

Rynek, Płodowski J., PING-PONG.

SŁUŻEW

Toczyńska N., paczka szczęścia.

SOKOŁÓW PODLASKI

Rogowska 17, Mrozowski St., p. szcz.

SKIERNIEWICE

Mickiewicza 2, Michalak J., toalet. p.

SIEDLCE

Cmentarna 27, Łopieńska L., BIELIZNA DAMSKA.
Głucha 3, Tarkowski H., p. szczęścia.

SUWAŁKI

Prejs H., BIELIZNA MĘSKA.

SIERPC

Płaski 51, Lange O., 3 P. POŃCZOCH.

SIERADZ

Piłsudskiego 12, Szpakiewicz L., kalosze.

SEROCK n/NARWIĄ

Rdzeniewska K., 3 P. POŃCZOCH.

WARSZAWA

Mołdawska 19, Czechowska M., KAPELUSZ DAMSKI.
Nowińska 12, Lasota W., KOZETKA
Niemcewicza 9, Sosnowski J., toalet. paczka.
Nadwiślańska 28, Przedpełska M., paczka szczęścia.
Nadwiślanska 15 Kaliński J., BIELIZNA MĘSKA
Nadwiślańska 27, Kulikowska P., toaletowa paczka.
Nadwiślańska 6, Bożyk Z., OBUWIE.
Nowolipki 94, Dobrogowska A., paczka szczęścia.
Nowolipki 10, Bielowa W., p. szcz.
Nowolipki 57, Krzemińska B., p. szcz.
Nowolipki 33, Wolke J., KURS SAMOCHODOWY.
Nabielaka 8, Dwornik J., p. szczęścia.
Nowy Świat 19, Baranowska E., SZALIK FUTRZANY.
Nowy Świat 47, Kalińska N., p. szcz.
Nowomiejska 16, Szulc W., BIELIZNA DAMSKA.
Nowomiejska 7, Jezierska S., toalet. p.
Nowy Zjazd 1, Tabiszewska H., PULLOWER DAMSKI.
Nowogrodzka 23, Banaszkiewicz J., toaletowa paczka.
Nowogrodzka 78, Śliwa P., 3 RĘCZNIKI.
Niska 10, Stasiak W., toalet. paczka.
Niska 72, Trzciński S., p. szczęścia.
Nowowiejska 8, Pustelnikówna W., 3 PARY POŃCZOCH.
Nowowiejska 15, Lesiakówna H., toaletowa paczka.
Nowe Miasto 3, Wiśniewski I., APARAT RADJOWY.
Nowa 1, Zagórny W., PING-PONG.
Nalewki 38, Awin S., paczka szcześ.
Nieporęcka 8, Zolberg H., ŚNIEGOWCE DAMSKIE.
Narbutta 51, Mańkowski A., toalet. p.
Nowolipie 15, Kapiszówna J., 3 P. POŃCZOCH.
Nowolipie 51, Cylich L., p. szczęścia.
Nowolipie 80, Dudzińska B., p. szcześ.
Nowolipie 36 Latek J., 6 KRZESEŁ.
Niecała 6, Prętki I., paczka szczęścia.
Niedotrzymska 16, Szmalenberg S., paczka szczęścia.
Nowosielecka 8, Filipiak T., KAPELUSZ MĘSKI.
Napoleona Plac 10, Potyralska M., paczka szczęścia.
Opalińska 11, Wudel K., KALOSZE.
Okopowa 44, Szlicht T., p. szczęścia.
Okopowa 1??, Pilakowski F., p. szcz.
Okopowa ?3, Wierkowska E., KAPA.
Okopowa 61, Lafhole F., paczka szcz.
Okopowa 4, Szeleg St. p. szczęścia.
Ogińska 2, Kowalski J., pacz. szcz.
Ogrodowa 24, Przybulewski C., toaletowa paczka.
Ogrodowa 29, Zdebska W., p. szczęś.
Ogrodowa 63, Kokot S., SZLAFROK DAMSKI.
Ogrodowa 16, Szczepańska A., paczka szczęścia.
Oleśińska 12, Ruderuk J., p. szczęś.
Orzeszkowej 6, Myczko F., toalet. p.
Opawska 16, Świestowska K., SERWIS KAWOWY.
Ostrowska 7, Kapiczak M., p. szcz.
Opaczewska 4, Zdziennicki M., toalet. paczka.
Pańska 100a, Piechowska T., ŚNIEGOWCE DAMSKIE.
Pańska 108, Łazowska M., p. szcz.
Pańska 65, Kulówna M., p. szczęś.
Pańska 64, Kamiński Z., toalet. pacz.
Pańska 97, Walkiewicz E., p. szczęś.
Pańska 112, Jabłońska G., p. szczęś.
Pawia 65, Łukasiewicz J., toalet. p.
Pawia 63, Silberberg, p. szczęścia.
Pawia 69, Kuszmider S., p. szczęścia.
Pratulińska 44, Ryszkowski W., KALOSZE.
Prądzyńska 27, Dąbkowska B., TOREBKA DAMSKA.
Prądzińska 51, Buscha J., p. szczęścia.
Przyokopowa 1, Paradowski W., paczka szczęścia.
Przyokopowa 11, Klimkiewicz O., ŚNIEGOWCE DAMSKIE.
Piusa XI 58, Fijałkowska Z., p. szcz.
Poznańska 17, Grabowska S., SZALIK FUTRZANY.
Podwale 17, Olszewski Wł., toalet. p.
Przemysłowa 36, Grunwald M., 3 P. POŃCZOCH
Przemysłowa 10, Zając Z., MASZYNKA DO MIĘSA.
Plac Parysowski 7, Bakiensztoss W., paczka szczęścia.
Plac Parysowski 17, Gawin M., toaletowa paczka.
Płocka 25, Nowiszewska J., KAPELUSZ DAMSKI.
Płocka 69, Cymkowska M., p. szcz.
Powązkowska 47a, Cichocka M., BIELIZNA DAMSKA.
Piwna 51, Orzechowski W., toalet. p.
Puławska 104, Stelmaszczyk T., paczka szczęścia.
Puławska 37, Kubisiak Z., ŚNIEGOWCE DAMSKIE.
Puławska 87, Bogumił Fr., toalet. p.

Czytelnikom prowincjonalnym premje będą wysłane pocztą, natomiast Czytelników miejscowych prosimy o zgłoszenie się po odbiór premij do Redakcji dnia 15 b. m. w godz. 10 — 2 po poł.

**Jutro podamy dalszych 100 nazwisk premjowanych Czytelników**

# Rozpustny Turek mści się

Była współpracowniczka piekarni tureckiej, Abdułły Alijewa, prześladowana przezeń lubieżnemi zakusami, Martyna Węgrowicz, trafiła wczoraj na ławę oskarżonych.

Sprawa jej łączy się ściśle z czynami Alijewa, który za zamachy na cnotę swych przystojnych ekspedjentek, został skazany na 2 lata więzienia.

Właśnie jak twierdzi p. Węgrowicz, bardzo ładna dziewczyna, Alijew chciał ją pogrążyć w oczach sądu i skompromitować jako, świadka oskarżenia. Do tego celu miała posłużyć książka płacy, gdzie chciano przerobić pokwitowanie z odbioru pieniędzy.

Dziewczyna chcąc zapobiec temu i nie dopuścić do popełnienia szantażu na jej osobie, wydarła stronicę z książki i pobiegła z nią do prokuratora. Zjawił się tam także i Alijew, oskarżając dziewczynę o samowolę i kradzież dokumentu.

Formalnie, sąd musiał p. Węgrowicz uznać winną i skazał ją na 2 miesiące aresztu. Karę jednak zawiesił, biorąc pod uwagę dramatyczne położenie dziewczyny, która chciała się bronić przed czekającą ją grubą nieprzyjemnością ze strony rozpustnego Turka.

# Oficer lotnictwa oskarżony o nadużycia

Sąd wojskowy przystąpił wczoraj do rozpatrzenia trzydniowego procesu przeciw oficerowi lotnictwa, Izydorowi Olszańskiemu, oskarżonemu o nadużycia pieniężne w kwocie 15,000 zł.

Kpt. Olszański był kierownikiem warsztatów w Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie i w przeciągu 3 lat, systematycznie przywłaszczał sobie pieniądze z opłat za prąd elektryczny oraz na pokrycie rachunków, różnych dostawców.

W śledztwie przyznał się dwukrotnie do winy, lecz na rozprawie zaprzecza temu, mówiąc, że 4000 zł. ukradziono mu, a 2000 zł. zgubił.

— Gdybym chciał wykorzystać swe stanowisko, byłbym dziś bogatym człowiekiem — oznajmił w sądzie — bo dostawcy nieraz robili mi różne aluzje..

Nazwisk podać jednak nie chciał.

Wyszły najaw skandaliczne nieporządki, związane z tragiczną katastrofą w 1929 r., gdy u samolotu oberwało się skrzydło i pilot zginął śmiercią. Wskutek zaniedbania, źle wyrabiano samoloty i to było przyczyną licznych wówczas wypadków lotniczych.

Część przywłaszczonych sum, zwrócili koledzy oskarżonego oficera.

# Skąd ja mogłam wiedzieć?

## W jeden dzień się nie zmieni

(S. F.) — Ja rozumiem, że się idzie do sądu za kradzież, za zabicie, za oszustwo — mówiła p. Rajzla Kosztower, siedząc na ławce w sali sądowej i czekając na wywołanie swej sprawy — ale, żeby iść do sądu za sublokatorów, tego nie rozumiem.

Rzeczywiście p. Rajzla została wezwana do sądu w charakterze oskarżonej o to, że utrzymywała w swem mieszkaniu dwie sublokatorki, trudniące się zawodowo nierządem.

— Proszę sądu — tłumaczyła się, kiedy wreszcie wywołano jej sprawę. — Te dwie panienki odnajęły pokój, a co one tam robiły, to ja nie wiem.

— Nie wiedziała pani, że się trudnią nierządem?

— Nierządem, zarządem, skąd ja mogłam wiedzieć? Ja im nie patrzę na ręce.

— Przecież tam przychodziło dużo mężczyzn... Łatwo się domyślić.

— Do panienek zawsze przychodzą mężczyźni. A że dużo?... Ja nie wiem, ile ma przychodzić, żeby panienka była porządna. Jak jeden to porządna, a jak pięciu to nieporządna?... Żebym wiedziałam, tobym liczyłam.

— Dochodzenie ustaliło, że pani od gości brała pieniądze.

— Brałam? Możliwe, że brałam. Te panienki mnie prosili. Im samym nie wypadało.

— I nie wiedziała pani za co?

— Te panienki mnie mówili, że to jest na czekoladki. Od znajomych...

— A jak któryś nie chciał dać, to pani go nie wypuszczała z mieszkania.

— Te panienki mnie kazali...

— Więc pani stanowczo twierdzi, że nie wiedziała, iż te panienki uprawiały nierząd. Przecież policja spisała protokół. Mogła się pani dowiedzieć. A pomimo to nazajutrz znów zastano u pani gości.

P. Rajzla westchnęła ciężko.

— Jak pan sędzia mnie tak morduje, to już ja powiem. Troszkę wiedziałam... Ale co miałam robić? Wyrzucić dziewczyny na bruk?

— Ale dlaczego po spisaniu protokółu w dalszym ciągu, wpuszczała pani gości?

— Panie sędzio! Nie bądźmy dziećmi. Czy w jeden dzień z takiego interesu może się zrobić klasztor? Przecież one musiały z czegoś żyć, a mnie się należało komorne.

Sąd wymierzył p. Rajzli grzywnę w wysokości 100 zł.

# Pijak świętokradca

Na półtora roku więzienia został wczoraj skazany za połamanie krucyfiksu i zdarcie obrazów świętych ze ścian, Bolesław Piaceszny, karany już za różne kradzieże.

Po ostatnim wyroku wyszedłszy na wolność, upił się i podczas demolowania mieszkania rodziców, w pijackim szale dopuścił się zniszczenia krzyża i obrazów, a więc obrazy religji.

# „Darmo zjazd" czy „darmozjad"?

Niezwykły proces o uwłaszczenie czci P. Prezydenta przez urzędnika tramwajów miejskich, Józefa Kozłowskiego, odbywał się w sądzie, oparty na zeznaniach jedynego świadka, wartownika wojskowego Rembiewskiego.

Wypadek zdarzył się przy stadjonie hippicznym w Łazienkach, przyczem oskarżony twierdzi, że spytał wartownika „czy będzie darmo zjazd gości z zagranicy", a on fałszywie zrozumiał słowo „darmozjad".

Sąd nie mógł rozstrzygnąć sprawy, bez wezwania przełożonych Kozłowskiego, dla wydania o nim opinji.

**Zamieście ...amiętajcie o bezrobotnych**

# RADJO

## ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 11.30 Przegląd prasy. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 12.05 Płyty. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteor. 12.38 Pieśni. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Arje i pieśni. 16.10 Transmisja słuchowiska z Wilna dla dzieci. 16.25 „Listy od dzieci". 16.40 „Skrzynka pocztowa" 16.55 Muzyka salonowa. 19.00 Transmisja z Prezydjum Rady Ministrów otwarcia Akademji Literatury. 19.25 Kwadrans literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. 20.15 Transmisja z Konserwatorjum. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05 D. c. muzyki.



## Wesoły Kącik

### WSKAZÓWKI



Pan Walenty, dozorca w dużej, bogatej kamienicy przyjął nowego pomocnika, który go w nocy ma zastąpić.

— A więc — uczy go — ... tu siedzieć, domu pilnować, bramę otwierać i od czasu do czasu wyjrzeć, czy się kto do sklepów nie dobiera. Rozumiesz?

— Rozumiem.

— Jakbyś zobaczył że jakiś podejrzany facet na twój widok od sklepów ucieka, to krzyknij „Stój!"

— A jeżeli stanie?

— To niech sobie leci. Dziękuj Panu Bogu, że cię od oprycha uratował.

— A jeżeli stanie?

— Wtedy gorzej. Najlepiej właź zpowrotem do bramy, bramę zamknij i przez sztachety się faceta spytaj, co tam robi. Bo taki oprych noża może mieć.

— A jak powie, że kradł?

— Frajer małoletni jesteś! Żaden złodziej się nie przyzna.

— A jeżeli w bramie, albo na schodach złodzieja złapię?

— To go przytrzymaj.

— A jak to będzie chłop silny i sobie z nim rady nie dam?

— Wtedy do mnie zapukaj, tylko delikatnie, żeby mi dzieciaków nie pobudzić.

— A jak pan będzie spał twardo i pukania nie usłyszy.

— Nie bój się. Pukania nie usłyszę, to twój krzyk, jak cię w mordę będzie bił usłyszę. Nie martw się o to... To wszystko co do pilnowania. Teraz względem otwierania bramy. Uważaj. Jak ci gość da 50 groszy, powiedz „Dziękuję. Dobranoc szanownemu panu".

Jak ci da 30, powiedz: „Dziękuję". Przy dwudziestu nim nie gadaj.

Jak ci da dziesiątkę, to zależy. Jeżeli wychodzi, przytrzaśnij mu nogę bramą. Jeżeli wchodzi, powiedz parę słów, nie żałuj i spluń na ziemię.

— A jeżeli gość nic nie da?

— Wtedy odrazu pluj na palto... No, to już wszystko. Pilnuj dobrze, a jakby ci się chciało spać, to nie chrap głośno, bo lokatorów pobudzisz. Najlepiej w takiem wypadku głowę w kożuch schować, to chrapania nie usłyszą. Ale uważaj tylko, żeby ci kto kożucha albo butów nie ściągnął.

**Napoleon Sądek**

# PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

## SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Nagle chłopaczek podbiegł do mnie i powiedział:

— Czy pani na kogo czeka? A może odnieść co?

— Nie, nie potrzeba nic odnieść!...

— Nie, to nie! Ale tam jeden pan na panią czeka w taksówce.

— Gdzie?

— Na rogu Chmielnej i Wielkiej. Ja pani pokażę. O, widzi pani! Ten pan, co wygląda przez otwarte drzwiczki. Kazał, żeby pani prędko przyszła.

Poszłam. Serce tłukło mi się w piersiach, jak młotem.

Doszłam. Jakiś obcy zupełnie mężczyzna odsunął się do środka samochodu i kiwnął głową, żebym usiadła.

Weszłam.

— Jedź pan pełnym gazem na Leszno! — powiedział kierowcy.

Pojechaliśmy.

Pomyślałam wtedy o Wawrzku. Czy spostrzegł, że ten mnie wiezie?

Ale byłam na to przygotowana, że Wawrzek mnie zgubi, że nie nadąży za mną.

— Na Lesznie jest mój synek

— Jaki synek? Nie znam żadnego synka — mruknął wspólnik Józia, na pewno taki sam bandyta, jak Józio. Tak mu też z oczu patrzało. Miał na głowie cyklistówkę taką naciśniętą, a przytem tak głowę odwracał, że raz tylko udało mi się spojrzeć w jego zbójeckie ślepia.

— A może tam jest pan Józio — dopytywałam się.

— Niech pani nie gada, bo nic nie odpowiem. Jak pani będzie na miejscu, to się pani spyta, czy jest jakiś tam pan Józio, czy nie. Ja mam panią dowieźć do pewnego miejsca i nic więcej.

— To nawet nie wie pan, poco mnie pan wiezie?

— Nie wiem. Nic mnie to nie obchodzi.

Przestałam mówić do tego bandyty, bo widziałam, że się z nim nie dogadam.

Dojechaliśmy do jednej bramy na Lesznie.

— Niech pani wysiada. Pójdzie pani prosto przez podwórze. Po drugiej stronie jest wyjście na inną ulicę. Tam przed bramą będzie czekał inny samochód. Niech pani wsiada bez gadania i on panią zawiezie, gdzie będzie potrzeba. Gadać niema co.

Już chciałam wysiadać, kiedy mnie złapał za rękę.

— Zaraz! Niech-no pani trochę zaczeka!...

Wyjrzał przez uchylone drzwi.

— Teraz można.

— Iść prosto! — rzucił jeszcze za mną. — Nie oglądać się! Z nikim nie gadać, bo to będzie kosztowało tego pani synka!

Zamknął drzwi samochodu i natychmiast odjechał.

Przeszłam przez wielkie podwórko ze straganami. Szłam jak na ścięcie, przepychając się pomiędzy ludzkiem mrowiem.

— Mój Boże, — myślałam, — ludzie sobie chodzą swobodnie, załatwiają swoje drobne sprawy, a nawet żaden nie wie, że idę do bandytów, którzy grożą zamordowaniem mego dziecka!

Zajrzałam do torebki, żeby zobaczyć, czy nóż jest na swojem miejscu. Ukryłam go pod chusteczką. Ledwie mi się zmieścił.

Wyszłam na ulicę dużo spokojniejsza.

Trochę zboku stał samochód.

— Urządzili wszystko zmyślnie! Jeśli nawet Wawrzek zobaczył, że odjeżdżam samochodem, jeśli nawet pojechał za mną, to teraz już na pewno zgubił mój ślad! — myślałam.

Podeszłam do samochodu. Byłam przecież przygotowana na wszystko.

Otworzył mi drzwi szofer. O nic się nie pytał, tylko zaraz pojechał.

Przyglądał mi się przez małe lusterko, które miał przywieszone przed sobą.

Oni wszyscy jednakowi. Ten miał też taką samą straszną twarz, jak jego kamraci. Jeszcze chyba straszniejszą nawet, bo miał szramę od ust do ucha. Widocznie jakiś przyjaciel nożem go tak zajechał.

Woził mnie jak na spacer. Przejechaliśmy most. Kręcił się po różnych ulicach. Myślałam, że końca nie będzie tej jeździe.

Już zaczęło się zmierzchać.

Nie poznawałam ulic. Zresztą nie znam tak dobrze Warszawy, a najmniej Pragę. A on mnie tak obwoził po Pradze. Tyle tylko spostrzegłam, że naumyślnie jeździł tak długo, żebym nie wiedziała, dokąd mnie wiezie. Ale zauważyłam, że dwa razy przejeżdżaliśmy koło takiego samego wielkiego domu, jakby jakiejś fabryki, ogrodzonej żelaznemi sztachetami.

Wreszcie przejechaliśmy przez jakieś szyny, pomiędzy małe domki i samochód się wreszcie zatrzymał

Dopiero wtedy szofer odwrócił się do mnie:

— To tu. Może pani wysiadać.

— Dokąd mam iść? — spytałam.

— Wejdzie pani w tę uliczkę na prawo. Zapuka pani do prawego okna zaraz przy bramie trzy razy, to pani otworzą.

Strach mnie ogarnął, kiedy wysiadłam z samochodu i znalazłam się na pustej uliczce. Naokoło ani żywej duszy.

Przeżegnałam się w duchu.

Powiedziałam sobie:

— Niech się dzieje wola Boska! Muszę ratować swoje dziecko? Nie może mi się stać nic gorszego, niż to, co się stało! Zabrali przecież mojego synka i mogą go zamordować.

Poszłam w tę uliczkę na prawo. Stało tam wszystkiego dwa domy. Jeden za parkanem, drugi zaraz od ulicy. Oba drewniane, takie nędzne budy, że chyba nędzniejszych niema w Kozienicach!

Podeszłam. Wszędzie w oknach ciemno. Patrzę bliżej, a okna pozabijane deskami, jakby tu nie mieszkała od dawnych czasów żywa dusza.

Jeszcze większy strach mnie zdjął!

O, gdyby to nie chodziło o mego synka, nie odważyłabym się dalej kroku zrobić. uciekałabym, anibym się za siebie nie obejrzała! Tak to wszystko strasznie wyglądało.

Stanęłam przed prawem oknem, jak kazał szofer. zabitem deskami. Ręce mi drżały, zęby szczękały.

Zapukałam raz.. drugi.. trzeci..

Chociaż pukałam lekko, zdawało mi się, że jest huk na całą ulicę. Ale to chyba tak mi się tylko zdawało.

Stałam i czekałam.

Nic. Wszędzie cicho.

Już chciałam drugi raz pukać, kiedy zgrzytnęły jakieś zawiasy, czy zardzewiały zamek w małej furtce w bramie.

**Dalszy ciąg nastąpi.**

# SHAŃBIONA

## Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Ryśka rzekła do hr. Ksawerego:

— Słuchaj, Ksawciu, zdaje się, żeśmy wpadli. Jedni tu patrzą na mnie, jak na smoka, a drudzy zabierają się odrazu z łapami. Pożegnajmy się z tymi panami i idźmy gdzie indziej.

— Tak, widzę, że zrobiono nam brzydki kawał— odparł i raz jeszcze przyjrzał się dopiskowi na swojem zaproszeniu, który brzmiał:

„Sprowadź koniecznie Ryśkę. Po wyżerce będą tańce".

Sytuacja robiła się przykra. Dereński, jako gospodarz znalazł się bardzo ładnie, mówiąc:

— Nie pozwolę nikomu z moich gości wyjść. Kelner, jeszcze jedno nakrycie...

W gruncie rzeczy wszakże był bardzo z tego niezadowolony. Wyobrażał sobie, jakie to będą plotki nazajutrz krążyły po mieście, że na pożegnaniu kawalerki wyprawiano Bóg wie jakie orgje...

Gdyby to doszło do uszu Lusi, mogłaby się czuć urażona...

Marzył o tem, aby już był o parę godzin starszy i aby już było po tej pijatyce. Sam nie lubił alkoholu i nie pił zupełnie, nie mógł wszakże uchylić się od przyjaźni z ludźmi, których towarzystwo cenił.

Ryśka po paru kieliszkach rozchmurzyła się, a miała taki swobodny i doniczny sposób wyrażania się, że wszyscy bawili się nią świetnie. Była córką dozorczyni z Powiśla i nie wstydziła się tego. Pozostała jej gwara nadwiślańska i figlarna zadzierżystość szczerze warszawskiej dzielnicy.

Dzięki swej urodzie, bez wszelkiego przygotowania, samą poprostu bezczelnością dostała się na scenkę kabaretu. Podobała się wszystkim, ze względu na swój kipiący temperament sceniczny. W życiu miała go bodaj jeszcze więcej. Co dzień w kim innym była zakochana, a w niej kochała się niemal cała „złota młodzież" stołeczna. Ostatnio już nie uznawała nikogo poniżej tytułu hrabiowskiego. Zmieniała kochanków bardzo szybko i dopiero przy hr. Ksawerym nieco jakby się ustatkowała. Były objawy, że to jakby uczucie nieco trwalsze...

Umiał do tego stopnia ją opanować, że taka zawsze nieugięta i nieposłuszna, ulegała mu we wszystkiem. Sama mówiła, że dla niego skoczyłaby w ogień i wodę.

Im bardziej się rozweselała, tem odważniej znów sobie z nią poczynali obecni goście.

Gdy wreszcie zrobił się dokoła niej zbyt wielki tłok, krzyknęła oburzona:

— A idźcie wy wreszcie do ciężkiej cholery, draby w oko kopane! Ich ze trzydziestu chłopa, a ja jedna! Co to ja żołnierska dziewka jestem czy co? Dlaczego innych kobiet nie sprowadziliście? Czegoście się wszyscy na mnie jedną uwzięli?

Dereński jako gospodarz postanowił uwolnić Ryśkę od tej czeredy pijanych gości, stanął przed nią i chronił ją od napaści.

Ryśka, także już była pijana, objęła Dereńskiego za szyję i całując go bełkotała:

— Ty jesteś jedyny porządny człowiek w tej całej bandzie... Bardzo porządny, tylko, że... głupi, jak but...

Dereński spojrzał na nią ze zdumieniem. Zresztą, nie przejmował się bełkotaniem pijanej dziewczyny. Wogóle myślami był zupełnie gdzie indziej.

Ryśka zaś mamrotała dalej:

— A wiesz, że ty nawet nie wyglądasz na takiego kretyna, jak jesteś... Piękny to nie jesteś, ale z oczu ci dobrze patrzy... Tylko głuptas z ciebie... aż litość bierze...

— Niby dlaczego? — zapytał odruchowo Dereński.

— Bo się żenisz... i z kim? Jak już się żenisz z kobietą... używaną... to lepiej ze mną... Ja przynajmniej... nie mam bękarta...

Dereński zmarszczył brwi i odszedł oburzony do grobi. Kilku gości uspakajało go, tłumacząc:

— Zalała się w sztok. Nie wie, co mówi.

Ale gdy Ryśka miała w czubie, niełatwo ją było uspokoić.

Wzięła się pod boki i zawołała:

— Ja... pijana?... Ja? Może, jak będę miała pięćdziesiąt lat, ale nie teraz!.. Ja miałabym być pijana po paru kieliszkach marnej wódki i podłego wina? Ja nie jestem pijana, tylko wściekła na was jestem, wściekła, wy łobuzy!.. Kazali mi, psia ich mać, przyjść samej jednej na ich tylu!... Za kogo wy mnie macie?... Inne kobiety, psiakrew, mają szczęście!.. Znajdują idjotów, co lubią się żenić z dziewkami na wszystkie boki obracanemi i mającemi już gotowe bachory, żeby pan mąż nie potrzebował się fatygować, bo taki z niego mały cherlak, więc żeby potem nie było wstydu!... I taka ci będzie wielką damę odgrywała, zdzira! Hrabinę będzie odwalała i na mnie nosem kręciła, że niby bez ślubu z facetami chodzę. Pani Franciszkowa Dereńska będzie. Nie wiesz czasem... Ach, ty głupi Franku!... Lepiej ze mną się żeń!... Będzie ci ze mną dobrze!... Będziesz mógł się puszczać na prawo i na lewo!... Sama ci będę świeże dziewczynki podstawiała, abyś tylko forsę bulił, psia twoja dusza!...

Całe towarzystwo, składające się z ludzi „bywałych" i do wszystkiego przyzwyczajonych, jednak osłupiało, słysząc podobne steki brudu i plugawości. Niektórzy rzucili się do niej i siłą chcieli jej zatkać usta. Nie mogli dać rady...

Wreszcie Dereński nie mógł dłużej wytrzymać. Wstał i blady jak trup odezwał się do hr. Ksawerego:

— Wszystko ma swoje granice. To, coprawda, kobieta, a właściwie niegodna nazwy dziewka, od której nie mogę żądać zadośćuczynienia, ale na szczęście pan ją tu sprowadził, więc jan za nią odpowiada. Za godzinę będą u pana moi sekundanci.

— Jestem do usług — skłonił się hrabia Ksawery. Zabrał Ryśkę i wyszedł.

Widać było, że było mu bardzo głupio. Czuł doskonale niesmak i ohydę tego zajścia.

Franciszek zaś po ich wyjściu, rzekł z udawaną wesołością, ale i z goryczą:

— A teraz nie przeszkadzajmy sobie. Niech uczta trwa..

**Dalszy ciąg nastąpi.**

# Prowokator Dagejew

## II
## W sieci

Sergiej Piotrowicz Dagejew, młodzieniec, który tak zuchwały plan ułożył, był jednym z najczynniejszych członków sekcji wojskowej partji „Narodnaja Wola".

Prowadził szeroką agitację wśród oficerów w Petersburgu i Kronsztadzie. Gdy robota ta została ujawniona, Dagejew został usunięty z akademji wojskowej, gdzie kształcił się na wyższego oficera.

Poczynając od r. 1876, już jako cywil Dagejew rzuca się w wir pracy partyjnej i dzięki niebywałym zdolnościom znakomicie przyczynia się do wywołania chaosu wśród carskich siepaczy. Bierze udział w wielu zamachach, których ukoronowaniem jest śmierć cara Aleksandra II.

Nic więc dziwnego, że w partji wszyscy mieli nieograniczone zaufanie do Dagejewa. Toteż, gdy rozeszła się wieść, że Dagejew postanowił „usunąć" krwiopijcę Sudejkina, szefa ochrany, zgóry liczono na zwycięstwo.

Po śmierci Aleksandra II rozpoczęła się nieprzebierająca w środkach walka z nielegalnemi partjami, a w pierwszym rzędzie z „Narodnoją Wolą", gdyż rząd zdawał sobie doskonale sprawę, iż stąd wychodzą w świat wyroki na gubernatorów, generałów i t. d.

Aby za wszelką cenę zdławić działalność „Narodnej Woli" a ich prowodyrów zdemaskować i zapędzić w tajgi syberyjskie, rząd mianował szefem ochrany, pułkownika Sudejkina, łotra z pod ciemnej gwiazdy, człowieka-bestję, znanego z okrucieństw. Od tej chwili walka rozgorzała na całej linji.

Tymczasem w myśl ułożonego przez Dagejewa planu, brat jego, Wołodja zgłosił się na początku kwietnia 1882 r. do gabinetu wszechwładnego Sudejkina, proponując mu usługi w roli prowokatora.

Oczywiście, że Sudejkin dla którego każdy środek był dobry, byle prowadził do upragnionego celu, zgodził się bardzo chętnie.

Wołodja, choć rola, którą przyjął, była dlań wstrętna, rozpoczął „pracę". Co kilka dni przedstawiał szefowi listę podejrzanych z notatkami o ich działalności. Po upływie dwóch tygodni Sudejkin wezwał do swego gabinetu Wołodję, zwymyślał go od ostatnich i zagroził usunięciem z ochrany, gdyż raporty Wołodji okazały się... nieprawdziwe!

Sytuacja Wołodji była nie do pozazdroszczenia. W obawie, iż cały plan, ułożony sprytnie przez jego brata może zakończyć się fiaskiem, Wołodja począł płakać, skarżyć się, że ma brata, bardzo zdolnego malarza, który ma do sprzedania kilka obrazów! Umiera bowiem z głodu.

Sudejkin uspokoił się. Świadomość, że w łapy jego dostanie się nowy człowiek, który może stanie się narzędziem w jego zbrodniczych łapach, nakazała mu nie wyrządzać krzywdy Wołodji. Zgodził się na ofertę Wołodji.

Tego dnia Wołodja zawiadomił brata o mającym nastąpić spotkaniu z Sudejkinem. Dagejew zrazu ogromnie się ucieszył. Przygotował sobie kilka obrazów, a następnie schował do kieszeni nabity brauning.

O oznaczonej godzinie Dagejew znalazł się w poczekalni szefa ochrany Sudejkina. Był blady, a ręce dziwnie mu drżały. Całą siłą woli starał się uspokoić, ale mimo to niespodziewanie ogarnęła go obawa.

Z niepokojem spoglądał na dyżurnych policjantów. Sądził — takie go nagle ogarnęło tchórzostwo — że stójkowi wiedzą, poco on tu przyszedł i że za chwilę zostanie aresztowany. Wreszcie wezwano go do gabinetu Sudejkina. Gdy Dagejew stanął przed obliczem okrutnego szefa ochrany, serce w nim zamarło z przerażenia. Nagle usłyszał słowa Sudejkina:

— To pan jest Dagejew, zdaje się, że my się już znamy?

— Pan się myli, panie pułkowniku — wyszeptał zbielałemi ustami Dagejew — jestem biednym malarzem.

Sudejkin groźnie patrząc na Dagjeewa, mówił dalej: „Wiem doskonale, że pan należy do „Narodnej Woli. Kiedyś agitował pan wśród oficerów. Dziś przyszedł pan tu, aby mnie zgładzić. W kieszeni ma pan zapewne nabity rewolwer. Niech pan nie drży, panie Dagejew, ja wszystko wiem"...

Dagejew zupełnie stracił nad sobą panowanie. Padł na krzesło wpółomdlały. Jak przez sen słuchał dalszych słów szefa.

Sudejkin mówił o działalności „Narodnej Woli", która wywołuje niepożądane echa zagranicą, sławił dobroć nowego cara, przedstawiał wielkie możliwości, gdy Dagejew nawróci się.

— Przecież to dla dobra naszej ojczyzny-matuszki — kończył Sudejkin. — Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Tacy, jak pan muszą stanąć na posterunku.

Rozmowa coraz to przedłużała się. Sudejkin mówił już coraz ciszej a trupio blady Dagejew słuchał. Na twarzy jego ukazał się uśmiech, ale był to raczej grymas bolesny.

Gdy opuszczał gabinet Sudejkina, Dagejew szedł z podniesioną głową...

*(Miecz. Gór.)*

*d. c. n.*

## Moda wełniana

Z nastaniem chłodnych dni jesiennych, aktualna staje się suknia z pięknej wełny która miękko otuli sylwetkę pani i zabezpieczy przed chłodem. Tegoroczna moda jesienna, przynosi cały szereg takich pięknych, lekkich a jednocześnie ciepłych, puszystych wełen z angorą na czele. Poza tem modne są również wełny supcikowane i przerabiane.

Z wełen tych szyjemy pełne prostoty modele o dość surowej linji i malutkich zaledwie do szyi dochodzących dekoltach — niemniej są to suknie o niezrównanej elegancji, wypływającej z tejże właśnie szykownej prostoty.



Spójrzmy na modele. Pierwszy z nich to śliczna, dziewczęca suknia, dla pani o smukłej sylwetce. Uszyjemy ją z przerabianego materjału. U góry, na miejscu wszycia rękawów widzimy wypełniane watą wałeczki — ostatni krzyk mody. Wycięcie małe. W linji stanu pasek z aksamitu lub skóry. Model drugi — bardzo piękny, jest bardziej skomplikowany, posiada modne, przypinane na guziki epolety i ładne zacięcia, które wybitnie poszczuplają sylwetkę. Ostatni model — nieco surowszy w linji — jest jednak bardzo ładny i elegancki, zwłaszcza gdy przybierzemy tę suknię ładnemi, dużemi guzami. Należy go uszyć z nieco grubszej wełny, a będzie to miła i praktyczna sukienka na całe jesienne chłody.

# Przestępstwa pod hypnozą

(g.) Przed kilku miesiącami donosiliśmy o zabójstwie córki bogatego fabrykanta w Macedonji. Sprawca, po dokonaniu zabójstwa, nie uciekał i pozwolił się aresztować. W czasie śledztwa ustalono, że zabójca w chwili popełnienia czynu, działał pod hypnozą.

Wkrótce potem okazało się, że w zmarłej tragicznie córce fabrykanta kochał się pewien jegomość, który będąc z zawodu hypnotyzerem, postanowił pomścić zniewagę, czyli odkosza. Zahypnotyzował więc... narzeczonego panny i ten, nie wiedząc, co czyni, zamordował własną narzeczoną.

W ub. tygodniu w Madrycie jakaś kobieta zastrzeliła adwokata. Śledztwo ujawniło, że morderczyni działała pod hypnozą. Kulisy tej sprawy są niezmiernie sensacyjne, gdyż ustalono, że niewiasta została zahypnotyzowana.

Była ona narzędziem w rękach kilku osób, którym chodziło o „usunięcie" adwokata, zbyt agresywnie walczącego o spadek dla swego klienta.

Trzeci wypadek przestępstwa pod działaniem hypnozy rozegrał się w Lyonie (Francja). Tym razem w sidła tancerki - szantażystki, a jednocześnie hypnotyzerki wpadła ongiś znana i bogata kobieta. Działając pod hypnozą, nieszczęśliwa kobieta dokonała licznych kradzieży.

Wypadki przestępstw pod wpływem hypnozy wywołały zainteresowanie w świecie lekarzy-psychjatrów.

Uczeni, badając poszczególne wypadki, doszli do przekonania, że możliwe są przestępstwa pod działaniem hypnozy, wskazując, że najłatwiej poddają się neurastenicy lub osobnicy o skłonnościach do przestępstw.

**Kupon**

**Bezpłatna pomoc prawna**

## 25-lecie księgarzy

W dniu 26 b. m. odbędzie się w Warszawie uroczystość jubileuszu 25-lecia istnienia Związku Księgarzy Polskich. Uroczystość ta odbędzie się w gmachu Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3/5) w obecności przedstawicieli władz państwowych, organizacyj społecznych, instytucyj naukowych i t. d.

W przededniu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku, na którem rozważany będzie szereg aktualnych spraw księgarstwa polskiego, m. in. zaś ustanowiona zostanie złota odznaka honorowa za zasługi na polu szerzenia czytelnictwa.

Z okazji jubileuszu Związku Księgarzy Polskich organizuje zbiórkę książek dla bibljotek świetlicowych Związku Polaków w Gdańsku.

IKS.

# W cztery oczy

## Intymne rozmowy z Czytelnikami

Tak się złożyło, drogi Panie, że przystępując do pisania odpowiedzi dla Pana, wróciłem właśnie z kina „Atlantic", gdzie wyświetlano najnowszy film polski p. t. „Szpieg w masce". Bardzo piękny, film! Co mi się w nim najbardziej podobało? Śpiewane przez Hankę Ordonównę piosenki Warsa do słów Tuwima. Julian Tuwim — to największy poeta Polski współczesnej. A genjusz wielkiego poety na tem właśnie polega, że umie w kilku rymowanych zdaniach zawrzeć treść natchnioną, będącą oddźwiękiem najgłębszych uczuć ludzkich. Potrafi nagle rozjaśnić umysł i dać najcudniejszą odpowiedź na... niezadane mu pytania.

Tuwim z pewnością nie czytał listu Pańskiego, a jednak nikt nie zdoła dać nań piękniejszej i mądrzejszej odpowiedzi. Przytoczę więc słowa jego piosenki. Będzie to zarazem odpowiedź na pierwsze z długiego szeregu pytań pańskich: „Co robić?". Otóż — wyobrazić sobie, że Irka powiedziała Panu słowami piosenki Tuwima:

„Miłość mi wszystko wybaczy, smutek zamieni ci w śmiech.... Miłość tak pięknie tłumaczy zdradę i kłamstwo i grzech. Choćbyś mnie przeklął w rozpaczy, żem jest okrutna i zła... Miłość mi wszystko wybaczy, bo miłość, mój mały, to ja...".

A dalej: „Gdy pokochasz tak mocno, jak ja, tak tkliwie, żarliwie, tak... wiesz... doostatka, do szału, do dna, zdradzaj mnie, nawet i grzesz"...

Oto najpiękniejsze i najwznioślejsze ujęcie prawdziwej miłości. Rozumiem, nie każdy może mieć tak jasno widzący umysł, jak wielki poeta, ale jednak powinniśmy się starać wznieść się do jego poziomu.

Czy Irka kochała Pana i kocha? O, z pewnością jedno i drugie! Niczego w życiu nie jestem tak pewien. Czy zapomni Pan o Irce? Wątpię.

Czy można kochać i być tak podłą? Między nami powiedziawszy, nie widzę żadnej podłości ze strony Irki. Co robiła, zanim Pana poznała, to jej rzecz; zresztą, sam Pan mówi, że chowała swe dziewictwo dla przyszłego męża. To już i tak wiele przy jej zmysłowości. A że ulegała powierzchownym pieszczotom szefa, a nawet zgodziłaby się na więcej, aby tylko nie utracić posady? Mój Boże, ileż to kobiet jest w tak tragicznej sytuacji. Ale kogóż zato winić? Chyba nie kobiety, lecz tych, którzy w ten niemiły sposób wyzyskują swoją przewagę życiową. Gdyby nawet z przykrej konieczności uległa szefowi pod przymusem, może nawet z obrzydzeniem, w żadnym wypadku nie można by tego uznać za zdradę. A że się pocieszała z innym, dawnym wielbicielem, gdy Pan się z nią pogniewał, to także jej prawo. Nie trzeba było się gniewać. Może to był... odwet?

Czy Panu wyznała wszystko, tego nie wiem, ale to bynajmniej nie powinno zmieniać postaci rzeczy.

Czy nie powtórzy się to później? To będzie tylko od Pana zależało. Niech Pan jej nie dręczy, lecz otoczy prawdziwą miłością, a z pewnością będzie Panu najwierniejszą z wiernych.

Czy może Pan być szczęśliwy z inną i czy Pan taką znajdzie? Na to pytanie mógłby Panu odpowiedzieć tylko prorok, a ja nim nie jestem. Mogę tylko rzec: miłość tak wielka, jak Irki jest rzadkością i... zawsze pewniejszy wróbel w ręku, niż gołąb na dachu.

Czy nie zatruje Panu współżycia z nią świadomość, że inni tam kiedyś bawili się nią? Nie powinna. Prawdziwa miłość przechodzi do porządku dziennego nad takiemi drobiazgami, które z miłością nic wspólnego nie miały, jak Pan sam przyznaje. Trzeba koniecznie postarać się wykorzenić ze siebie te wspomnienia, a nawet i to byłoby zbyteczne, gdyby Pan wreszcie raczył sobie uświadomić taką prostą sprawę: Pan był łaskaw sam przyznać, że miał Pan mnóstwo kobiet tylko dla nasycenia swej żądzy. Ona tego Panu nie ma za złe. Sama zaś tylko... ocierała się o kilku mężczyzn, a Pan już robi z tego tragedję życiową. Na Boga, musi być przecież pewna sprawiedliwość, pewna równość! Minęły czasy, gdy mężczyźnie wolno było wszystko, a kobiecie — nic. Czy Pan chce kochać niewolnicę, czy równą sobie towarzyszkę życia?

Niechże Pan wykorzeni ze siebie nietyle wspomnienia, ile nierozsądne pojęcia, ślady przesądów i zazdrości, a będzie Pan z pewnością z Irką najszczęśliwszym na świecie, czego Panu życzę z całego serca.

## Odpowiedzi Redakcji

**P. M. Rogowicz (Sosnowiec):** Na pytanie, czy jest Pan stałym Czytelnikiem, może Pan sam sobie udzielić odpowiedzi.

**P. St. Dąbrowska (Lublin):** Trzeba przysłać.

**P. J. Harasimowicz (Kraków):** Zmia na została uskuteczniona. Za słowa uznania dziękujemy. Napoleon Sądek wraz z Panem cieszy się, że mu grochówka wojskowa nie zaszkodziła. Czołem!

**P. K. Drzewiecki (Łódź):** Otrzymywałby Pan gazetę (z typami) ranną lub południową pocztą.

**P. J. Głowacz (Brześć n/B):** Została Pani zaliczona.

**P. Studziński:** Nasz adwokat udzieli Panu bezpłatnie porady. Z tego, co Pan napisał. wynika, że nie należy się Panu. Musi Pan więcej szczegółów podać osobiście adwokatowi.

**P. St. Morski (Warka):** Zapisany. Same kupony.

**P. J. Flinkiewicz (Żolib.):** Nie zginął.

**P. M. Natankowa (Kraków):** Adres trzeba złożyć w miejscowej Redakcji.

**P. Genewefa Ostafijczuk (Sandomierz):** Napoleon Sądek czuje się doskonale, a za pozdrowienie dziękuje.

**P. Cz. Dziewit (Radom):** Jest ważne.

**„Rozczarowana":** Szkoda, że niema muzeum głupoty, bo posłalibyśmy tam do kolekcji list Pani.

**„Kończący studja":** List Pański nas wzruszył, pragnęlibyśmy serdecznie Panu pomóc, lecz w tej formie nie możemy. Czy wyobraża Pan sobie ile ludzi czeka dziś na wsparcia? Nie możemy robić wyjątków, dlatego na takie prośby odpowiadamy zawsze odmownie. Intencje Pańskie są szlachetne, jest Pan prawym człowiekiem, więc może rodzina Panu pomoże. Życzymy wytrwania i lepszej doli.

**„Veritas".** Nazwisko autora naogół niczego nie przesadza. Większość Czytelników życzy sobie mieć dużo powieści. Narazie Pańska propozycja nie da się zrealizować. Pracy Społecznej nie zaniechamy. Za uznanie dzięki!

# 16-ta rocznica istnienia Z.S.R.R.

W dniu 7-ym listopada 1917 r. Rewolucyjny Komitet Wojskowy Sowietu Petrogradzkiego, na którego czele stali Lenin i Trocki, obaliwszy rząd Kiereńskiego, zagarnął władzę w swoje ręce, którą już następnego dnia przekazał ogólnorosyjskiemu Kongresowi Sowietów. Stopniowo bolszewicy przejęli władzę w całym kraju, który otrzymał nową nazwę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Z. S. R. R., ogarniający jedną szóstą powierzchni globu z ludnością, stanowiącą dwunastą część zaludnienia kuli ziemskiej, dzieli się na 7 równorzednych republik, z których 3 — Rosyjska, Ukraińska i Białoruska — znajdują się w Europie i w Azji (Syberja), pozostałe zaś cztery — Związek Zakaukaski, Uzbekistan, Tadżykistan i Turmienistan — w Azji Środkowej. Z tych republiki Rosyjska i Zakaukaska mają w swoim tytule nazwy republik federacyjnych. Nazywanie Związku Rosją (sowiecką) nie jest ścisłe ponieważ nazwa ta dotyczy tylko jednej z tych 7 republik.

Już w zaraniu swej pracy konstrukcyjnej Sowiety wszczęły walkę z zacofaniem gospodarczem kraju i tu sformułowały i przeprowadziły postulat uprzemysłowienia kraju czyniąc zeń program narodowy w stopniu i napięciu, na jaki nie zdołały się zdobyć rządy poprzednie Rosji.

Postulat ten ściśle związał się z kierunkiem samowystarczalności kraju, a sukcesy, zdobyte na tej drodze, są przedmiotem wielkiej dumy społeczeństwa sowieckiego.

W procesie komunistycznej przebudowy Z. S. R. R. należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na jeden z najryzykowniejszych eksperymentów gospodarczo - społecznych. Eksperymentem tym było powstanie „sowchozów", czyli gospodarstw państwowych i ‚kołchozów", czyli gospodarstw chłopskich (ponad 60 proc. gospodarstw chłopskich uległo kolektywizacji).

O wielkich postępach na polu oświaty świadczą następujące cyfry: gdy w r. 1913 Rosja liczyła 8.2 miljona uczęszczających do szkół, w r. 1932 było ich 23.6 miljona, co stanowi w porównaniu z liczbą przedwojenną o 300 proc. więcej.

Ruch wydawniczy, który na całym świecie przeżywa poważny kryzys, osiągnął w Z. S. R. R. olbrzymi rozmach, zarówno pod względem ilości wydawnictw i nakładu, jak i różnojęzyczności. W r. 1931 wydano w Sowietach 5.400 gazet z nakładem 35 milj. egz., książek 53.8 tysięcy, w 835.2 miljonach egzemplarzy.

Pisma redagowane są w 60 językach, książki w 83. Z dzieł wielkiej miary, jakich dokona w Związku Sowietów w ciągu ostatnich lat, nie można nie wspomnieć o olbrzymiej pracy, jaką jest ‚Dnieprostroj", który przez usunięcie porohów dnieprzańskich, pozwala wyzyskać wyłonioną stąd potężną energję elektryczną.

Od początku utworzenia się rządu sowieckiego prowadzi Rosja politykę wyraźnie pacyfistyczną. Polska wkroczyła wobec Związku Sowietów już od Traktatu Ryskiego na drogę pokojowego współżycia. Chęć potwierdzenia woli pokojowej obu państw znalazła swój wyraz w paktach pokojowych pomiędzy obu państwami Polską a Z. S. R. R., jakiemi są pakt o nieagresji i konwencja koncyljacyjna. Dalszym ciągiem pokojowego nastawienia obu krajów stał się pakt, określający stronę napadającą.

Stosunki obecne miedzy sąsiadującemi ze sobą państwami, jakiemi są Polska i Rosja, kształtują się pokojowo i przyjaźnie, na podłożu wzajemnego zrozumienia i uwzględnienia potrzeb gospodarczych i politycznych, przez co istniejący układ tych stosunków staje się jedną z mocnych gwarancyj utrzymania pokoju w Europie.

# Jak się nakręca filmy w kilku wersjach

W czasach filmu niemego filmowy rynek światowy stanowił jednolitą całość i każdy obraz przechodził swobodnie z kraju do kraju i z kontynentu na kontynent. Głównem centrum produkcji były Stany Zjednoczone.

Od czasu pojawienia się filmu dźwiękowego sytuacja uległa zmianie. Konieczność realizowania dla poszczególnych krajów tekstu mówionego w języku narodowym zmusiła wytwórców do kręcenia filmów w kilku wersjach, z których każda nagrana była przez inny zespół aktorski.

Koszty wyświetlania filmu, przeznaczonego dla całego świata, wzrosły zatem znacznie i wielcy wytwórcy światowi obawiali się nie bez słuszności konkurencji produkcji krajowej, której rozpowszechnienie zamknięte było granicami językowemi. Wtedy to Amerykanie zaczęli posługiwać się t. zw. „doubling'iem".

Udźwiękowienie filmu polega na operacji dodania do filmu niemego rejestracji dźwiękowej, odpowiednio synchronizowanej. „Doubling" jest operacją analogiczną, za pomocą której adoptuje się głos jednego lub kilku spaeker'ów bądź na zużytkowanie znacznego zapasu filmów niemych, nagromadzonych dawniej, bądź też na tłumaczenie filmu dźwiękowego na inny język.

Film dźwiękowy posiada obok obrazów wąską taśmę dźwiękową synchronizowaną, t. j. mogącą odtworzyć zjawiska słuchowe ze ścisłą dokładnością czasu ze zjawiskami wzrokowemi.

Ogromna precyzja synchronizmu, konieczna dla realizacji dobrego filmu, stanowi główną trudność „doublingu" kinematograficznego. Wszelkie odchylenia pomiędzy obrazem a odpowiednim dźwiękiem, trwające nawet jedną dziesiątą sekundy, staje się dostrzegalne i przeszkadzają nieznośnie.

Rejestracja dźwięków dla „doubling'u" odbywa się — tak samo jak dla nakręcania wersji pierwotnej — zapomocą aparatu rejestrującego. Dźwiękowa taśma negatywu wywoływana jest obok taśmy negatywnej obrazów wzrokowych na jednej taśmie pozytywnej.

Zagadnienia rejestracji i wywołania są już jednak rozwiązane oddawna, a sprawa „doubling'u" nasuwa się nie jako techniczny problem fizyko- chemiczny, lecz jako zagadnienie organizacji pracy, której rozwiązanie doprowadzić musi do doskonałej synchronizacji.

Wytwórnie filmowe stosują liczne metody „dobling'u". Wszystkie te metody dzielą się na dwie następujące po sobie czynności. Pierwsza z nich polega na obserwowaniu obrazów wzrokowych w tempie zwolnionem i ustalaniu drobiazgowego szematu chronograficznego dźwięków, które mają być rejestrowane.

Słowa zastosowane w szemacie, transponowane z jednego języka na drugi, wybierane są w ten sposób, aby zgadzały się możliwie dokładnie z układem ust aktorów. Druga część pracy polega na utrwalaniu słów i dźwięków, zgodnie z szematem chronograficznym, ustalonym uprzednio.. Szemat ten lub t. zw. „scenarjusz dźwiękowy", odtwarzany jest przez aktorów, muzyków, imitatorów i t. p. przed aparatami rejestrującemi.

Czasami wykonawcy patrzą jednocześnie na wyświetlane na ekranie sceny, które mają być powtórnie udźwiękowione, co pomaga do właściwej intonacji wokalnej. Czasami znów przed każdym wykonawcą przesuwa się pasek papieru, zawierający wszystkie wskazówki, dotyczące emisji dźwięków. Czasami wkońcu film z opisem potrzebnych wskazówek wyświetlany jest przed wykonawcą.

Poza tłumaczeniem tekstów filmów mówionych „doubling" pozwala na post-synchronizację filmów plein-air'owych, nakręcanych w trudnych do jednoczesnego udźwiękowienia warunkach, jak również filmów rysunkowych.

## Nowy transport na kolonję „Orzeł Biały"

Wobec napływających coraz pomyślniejszych wiadomości o zagospodarowaniu się polskich kolonistów na kolonji „Orzeł Biały" w Stanie Espiryto Santo w Brazylji, wśród ludności wiejskiej w Polsce wzrasta zainteresowanie tą kolonją i zgłasza się coraz więcej kandydatów na wyjazd. W związku z tem najbliższy transport wyruszy już w styczniu 1934 r.

## Rozwój radjofonji we Francji

Do 15 sierpnia r. b. zameldowano we Francji 1.400.000 aparatów odbiorczych, a w tej liczbie 200.000 detektorowych. Miarą zainteresowania ogółu radjofonją jest powodzenie X-ej wystawy radjoiskrowej w Paryżu, którą zwiedziło 125.000 osób za płatnemi biletami, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza wzrost frekwencji o 25 proc.



## 60-lecie parafji polskiej w Buffalo

W roku bieżącym obchodzi 60-lecie istnienia Parafja św. Stanisława w Buffalo, będąca bardzo poważną placówką społeczną wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Jest to nietylko jedna z najstarszych, ale jedna z największych parafij polskich w Ameryce.

W ciągu 60 lat swego istnienia parafja św. Stanisława w Buffalo poszczycić się może znacznym dorobkiem, nietylko w dziedzinie religijnej, lecz i w życiu społeczno - narodowem naszego wychodźtwa; przy parafji istnieje duża szkoła polska i grupują się liczne stowarzyszenia wychodźcze.

Z okazji 60-lecia istnienia parafji wydany został wspaniały pamiętnik, obrazujący jej historję i prace.

## Drapacze chmur pod Paryżem

W Paryżu istnieje specjalna ustawa, normująca wysokość domów mieszkalnych; domy nie powinny przekraczać pewnej ustalonej wysokości, ażeby nie zaciemniały ulic i nie przeszkadzały dostępowi światła do domów niższych po przeciwnej stronie. Ale jeżeli fantazja budowniczych jest skrępowana w granicach stolicy, to poza granicami nie krępują jej żadne więzy.

Obecnie buduje się na przedmieściu Paryża równocześnie 5 drapaczy chmur, wprawdzie nie tak wysokich jak nowojorskie buildingi, w każdym razie dość niezwykłych na tle krajobrazu paryskiego.

Gmachy wznosi magistrat Paryża, a są one przeznaczone na urządzenie tanich mieszkań. Wysokość tych domów sięga 55 metów (15 pięter). W każdym drapaczu chmur znajdować się będzie 175 mieszkań.

Pewne zdziwienie wywołuje fakt, iż domy te budowane są w miejscowości, gdzie grunty są b. tanie, a wobec tego niezrozumiałym się staje ów pęd do wysokości.

## Śmiertelność w poszczególnych krajach

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w pierwszym kwartale r. b. zmarło w Anglji wraz z Walją 170.000 osób, we Włoszech 171.913, w Niemczech 221.374, we Francji 207.442, w Polsce 139.437, w Czechosłowacji 62.167, na Węgrzech 37.654, w Portugalji 31.727, w Holandji 21.503, w Kanadzie 28.248, w Australji 13.146.

Największą śmiertelność wykazuje Francja, gdzie na tysiąc mieszkańców w stosunku rocznym przypada 19.8 zgonów. W Portugalji i na Węgrzech liczba ta wynosi 17.4, w Polsce 17.3, w Anglji z Walją 17.2, w Czechosłowacji 16.9, we Włoszech 16.4, w Niemczech 13.2, w Holandji 10.7, w Kanadzie 10.8 i w Australji 8.0.

## Radjo w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych wzrasta wciąż zainteresowanie dla krótkofalowych stacji nadawczych. Zwiększa się wciąż liczba posiadaczy takich stacyj prywatnych oraz rośnie z dnia na dzień liczba zameldowań o zainstalowaniu stacyj nadawczych krótkofalowych, należących do amatorów.

W r. 1931 liczba tych stacyj wynosiła 22.000, obecnie przekroczyła już cyfrę 40.000.

## Ubezpieczenie objektów państwowych od ognia

Władze rządowe przedsięwzięły niezbędne środki, aby mienie intsytucyj państwowych i samorządowych, znajdujące się pod nadzorem poszczególnych ministerstw, ubezpieczone zostało od pożaru.

Wszystkie tego rodzaju objekty mają być ubezpieczone od ognia w publicznych zakładach ubezpieczeń, t. j. w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie oraz w Zakładzie Ubezpieczeń wzajemnych w Poznaniu.

## Międzynarodowy obóz skautów na Huculszczyźnie

W roku przyszłym odbędzie się na Huculszczyźnie wielki międzynarodowy obóz skautowy, którego dokładne miejsce ustalone zostanie w najbliższym czasie.

W obozie weźmie udział około 1.000 harcerzy, w tem „roversi" t. j. starsi skauci z Czechosłowacji, Rumunji, Węgier i Francji. Oddziały, zdążające do obozu, odbędą drogę jedną z piętnastu wyznaczonych tras, przytem każdy oddział będzie musiał przejść przynajmniej 40 kilometrów.

Obóz trwać będzie 2 tygodnie.

### W AFRYCE

— Owamba, nie bój się, czarna twarzy! Patrz tylko w to czarne pudło!

— Masterja nie bać się! Ja grać już główna rola w pięciu filmach afrykańskich.

(New Yorker)

Listopad
8
ŚRODA
Sewera

# KRONIKA KRAKOWA

## Ze sportu

### Wawel zwycięża Wisłę w boksie 11:5

Drugi z rzędu mecz Wawel — Wisła o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego przyniósł zupełne zwycięcięstwo drużynie Wawelu w stosunku 11:5. Powtórzenie tych zawodów nastąpiło na skutek unieważnienia przez P. Z. B. pierwszego spotkania, których wynik opiewał 10:6 dla Wawelu. Wynik meczu potwierdził nadal pewną przewagę Wawelu, która cyfrowo przedstawia się w wyższym stosunku, aniżeli w pierwszym spotkaniu, nie mówiąc już że na tem meczu padły aż 4 nokauty.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

**Waga musza:** Juszczyk (Wisła) zwycięża na punkty Sworzeniowskiego (Wawel). Wynik nierostrzygnięty byłby sprawiedliwszy.

**Waga kogucia:** Wnęk (Wawel) wygrywa walkowerem, ponieważ Plich (Wisła) nie stawił się do walki.

**Waga piórkowa:** Kasiński (Wawel) już w pierwszym starcie zwycięża nokautem Macha (Wisła). Nieoczekiwanie szybkie, lecz zasłużone zwycięstwo Kasińskiego nad dobrze zapowiadającym się Machem.

**Waga lekka:** Chrostek (Wawel) zwycięża przez techniczne nokaut Korzeniciego (Wisła) w drugiej rundzie, Korzenici pomimo długich ramion nie był żadnem przeciwnikiem Chrostka.

**Waga półśrednia:** Żbik I. (Wisła) wygrywa na punkty Jodłowskiego (Wawel). Po pierwszej i drugiej wyrównanej rundzie, uwydatnia się lekka przewaga ruchliwszego i agresywniejszego Żbika. Technicznie lepszy Jodłowski, jednak za powolny.

**Waga średnia:** Kurka (Wawel) remisuje z Mieczysławskim (Wisła). Walka nie ciekawa. Wynik zasłużony.

**Waga półciężka:** Morawa (Wawel) nokantuje w pierwszej rundzie Majke (Wisła). Morawa okazuje się na każdych zawodach lepszy i ma silne ciosy.

**Waga ciężka:** Górny (Wawel) zwycięża w drugiej rundzie, przez techn. nokaut Litwiszyna (Wisła), Walka nie ciekawa, gdyż Litwiszyn pomimo silnej budowy był słabym bokserem.

Mistrzem więc drużynowym okręgu krakowskiego został W. K. S. Wawel, który w najbliższą niedzielę spotka się z Gedanją o mistrzostwo Polski. Sędziowali: na ringu p. Latowski z Poznania punktowi pp. Wende i Wiener z Katowic. Organizacja zawodów dobra. Publiczności około 1000. Należy napiętnować niesportowe zachowanie się p. Rudka, trenera drużyny Wisły, którego po kilkakrotnym napomnieniu sędzia ringowy p. Latowski zmuszony był usunąć od ringu. Jak już donosiliśmy p. Rudek trener Wisły został przez Polski Związek Bokserski zdyskwalifikowany jednoroczną dyskwalifikacją i pomimo tego jeszcze się nie uspokoił.

### Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Gier Sportowych

W niedzielę dnia 19 listopada br. odbędzie się w lokalu Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego przy ul, Karmelickiej 34 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Zw. Gier Sportowych o godz. 10 przedpołodniem. Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie ustępującego prezesa
2) Wybór prezesa
3) Wybór wydziału Gier i dyscypliny (przewodniczącego i 8 członków).

Jak się dowiadujemy zgromadzenie to zapowiada się dość burzliwie.

### Dalsze wyniki piłkarskie

Bocheński — Tarnovia 4:1
Cracovia I. B. — 1 p. s. p. 7:1
Azotania — Hakoah 1:0
Cracovia I. B. — Saudecja 5.0

## Maliszowa przewieziona do Fordonu

Wczoraj wieczorem nadeszło do Krakowa polecenie natychmiastowego przewiezienia Maliszowej do więzienia dla kobiet we Fordonie. O godz. 9-tej wieczorem zgłosili się do zarządu więzień, który otrzymał odpowiednie instrukcje, dwaj posterunkowi P. P,

Maliszowa została zawiadomiona o mającym nastąpić wyjeździe. Została ona przewieziona karetką więzienną do Komisarjatu P. P. na dworcu kolejowym. Tutaj przebywała Maliszowa aż do odejścia pociągu w kierunku Poznania.

## POGRZEB MALISZA

### Maliszowa w szpitalu

Wczoraj o godz. 10.30 odbył się pogrzeb Malisza. Kondukt żałobny wyruszył z domu przedpogrzebowego w asyście księży w stronę nowego cmentarza.

W pogrzebie wzięło udział około 200 osób, z pośród tych którzy zdołali się dowiedzieć o przesuniętym terminie. Wśród publiczności przeważała ludność z Olszy, a więc z okolicy, w której mieszka matka Malisza i do której prędko wiadomość o pogrzebie przesiąkła.

Za konduktem podążali: matka Malisza, jego brat przyrodni, szwagier, siostra Maliszowej Węgrzynówna, obrońca mec. dr. Aschenbrenner oraz dyr. Kasy Chorych Żychowicz i Kolwas, którzy złożyli matce kondolencje.

Wczoraj popołudniu rozeszły się pogłoski, iż w pogrzebie ma wziąć udział również i żona Malisza, która przebywa w więzieniu św. Michała.

Ze względu jednak na stan zdrowia Maliszowej, władze nie zgodziły się na jej udział.

* *
*

Po ostatnim silnym wstrząsie psychicznym, powstałym wskutek ogłoszenia wyroku smierci, jakoteż wskutek ostatnich chwil przeżytych wspólnie ze straconym mężem. Maliszową umieszczono w szpitalu więziennym.

Początkowo zachowywała się ona jak furjatka, groziła samobójstwem, krzyczała żeby ją poprowadzono na szubienicę, rzucała się i miotała przekleństwa. Zachowanie się Maliszowej było tego rodzaju, że musiano mieć ją pod specjalnym dozorem.

O pogrzebie skazańca nikt jej nie mówił. Wogóle zarząd więzienia, jak i współwięźniarki, starają się unikać wszelkiego przypomnienia skazanej przeżytych ciężkich chwil.

## Świadek z procesu Maliszów pod zarzutem krzywoprzysięstwa

W rozprawie doraźnej przeciwko Maliszom zeznawał m. in właściciel zakładu fotograficznego w Mikołajowie, Watoła, który podał, że Malisz w jego zakładzie dopuścił się dwukrotnie kradzieży oraz usiłował otruć jego żonę. Oskarżony Malisz zdenerwowany takimi zeznaniami nazwał świadka „idjota"

Watoła podał, że o wypadkach tych zawiadomił policję w Mikołajowie.

Jak się dowiadujemy, były obrońca Malisza dr. Aschenbrenner prosił władze o zbadanie prawdziwości tych zeznań. Już po wykonaniu egzekucji na Maliszu nadeszło pismo z policji mikołajowskiej, że nic jej nie jest wiadomem o oskarżeniu Malisza, że Watoła nie zawiadomił o niczem tamtejszych władz, wobec czego policja w tej sprawie nie przeprowadzała żadnych dochodzeń. W związku z tem pismem policji Mikołajowskiej Prokuratura pociągnie Watołę do odpowiedzialności za rzekome złożenie pod przysięgą fałszywych zeznań przed sądem doraźnym.

## Napad rabunkowy w Balicach

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Józef Srokosz lat 26 z Cholerzyna, wyrobnik, oskarżony o to, że dnia 14 na 15 kwietnia 1933 tj. w Wielki Piątek w towarzystwie 2 osobników uzbrojonych w flobert i rewolwer włamali się do domu Julji Szymańskiej lat 60, w Balicach. Podchodząc pod dom napotkali psa, który na ich widok począł ujadać budząc domowników.

Jeden z rabusiów podpełznął pod psa i zabił go wystrzałem z rewolweru. Następnie dwóch osobników wtargnęło do mieszkania przez okno, zgasili lampę poczem rozpoczęli plądrować mieszkanie. Oprócz Julji Szymańskiej znajdowali się w mieszkaniu jej wnukowie.

Jeden z napastników przystąpił do Szymańskiej i począł ją bić i przyłożył jej rewolwer do głowy wołając: gdzie masz pieniądze. Jeden z wnuków rozpoznał Srokosza, gdyż z nimi brał udział w nagonce w czasie polowania w lasach ks. Radziwiłła i odezwał się do niego **„Czekaj ja cię znam"** widząc to rabusie, że zostali poznani szybko zbiegli zabierając ze sobą poduszkę, którą porzucili.

Osk. do winy się nie poczuwa.

Po wywodach stron Trybunał zadał sędziom przysięgły, 1 pytanie w kierunku rabunku na na które odpowiedzieli 12 głosami nie winien wobec czego został uwolniony od winy i kary.

Rozpr. przew. s. o. Pilarski, wot. s. o. Stuhr i Bobilewicz, osk. prok. Stawarski bronił adw. **dr Skiba.**

## TAJEMNICZY STRZAŁ

Szaraj Ferdynand, ślusarz, bez zajęcia, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 39 zgłosił w V. Komis. PP., że dnia 6 listopada 1933, około godz. 13, został na placu Lasoty postrzelony w prawą rękę na wylot powyżej łokcia,

Dochodzenia wykazały, że Szaraj został postrzelony przez znanych sobie osobników, na tle osobistych porachunków, którego nazwiska nie chce zapodać, lub też sam się postrzelił, do czego się przyznać niechce.

Szaraj udał się sam na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie po opatrzeniu pozostawiono go opiece domowej.

Dalsze dochodzenia w kierunku wyświetlenia sprawy prowadzi się.

## Bandyta kolejowy przed sądem w Krakowie

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Antoniego Opioły, lat 38, wyrobnika z Łapanowa p. Brzesko osk. o to że dnia 4 VII 1932 r. w Jodłowce w zamiarze zabicia posterunkowego P. P. oddał do niego z blizka kilka strzałów, z ostro nabitego rewolweru jednak na szczęście nie celnie.

Ponadto osk. Opioła jest że w latach 1931-32 na przestrzeni Kraków—Bochnia w wagonach dopuścił się szereg kradzieży a to 157 sztuk walizek z różną zawartością.

Sąd okręg. karny w Krakowie skazał go na łączną karę 8-letniego więzienia. Od tego wy roku apelował a po przesłuchaniu świadków Trybunał wyrok I. instancji zatwierdził.

Rozprawie przew. s. a. dr. Wołoszczuk, wot. s. a. dr. Kawęcki i Gardulski, osk. prok. dr. Szuchiewicz, bronił adwokat dr. Warenhaupt.

## Olbrzymia kradzież wyrobów tytoniowych

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiedli na wskutek kasacji Natan Lustig lat 26, kupiec z Limanowej, Samuel Symchowicz, lat 19, z Limanowej, Stanisław Kurczab lat 20, pom. murarski, Haskel Hochauser l. 21, krawiec oraz Mendel Korn, lat 49, kupiec właściciel zabudowań gospodarskich w Limanowej. Wszyscy oskarżeni są o to że dnia 24 III 1932 w Limanowej skradli Tomaszowi Bieli sorty tytoniowe oraz stemple wortości 5.700 zł.

Sąd w Nowym Sączu skazał Lustiga na 3 lata, Symchowicza Kurczaka i Hochausera po 1 i pół roku c. w. zaś Korna na 2 lata c. w. Od tego wyroku wszyscy prócz Kurczaka apelowali. Sąd apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie obniży karę Lustigowi do 2 i pół lat reszcie zaś zatwierdził wyrok I. Instancji.

Rozpr. przew. wicepr. sądu apel. dr. Potempa, wot. s. a. dr. Gniewosz i Cieślewski, oskarżał prok. dr. Gołąb. Bronili adwokaci dr. Józef Woźniakowski i dr. Jan Bader.

## Wypadki

Wczoraj o godz. 18.45, na ul. Kobierzyńskiej 53, najechany został przez nieznanego woźnicę odnosząc obrażenia na ciele.

Wezwane Pogotowie Ratunkuwe przewiozło wymienionego na stację Pogotowia, gdzie po opatrzeniu pozostawiło go opiece domowej.

W dniu wczorajszym wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Grzegórzecka 23, do Karoliny Jastrzębskiej, lat 19, zam. w Prądniku Czerwonym, robotnicy firmy „Akropol", która w czasie pracy przy obcinaniu papieru wskutek nieostrożności doznała okaleczenia środkowego palca lewej ręki. Wymienioną po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej.

Wczoraj o godz. 19, wezwano Pogotowie Ratunkowe do Ewy Pacut, lat 25, służącej zam. przy ul, Kościuszki 34, która na bulwarach Wisły w Dębnikach w celu samobójczym wypiła pewną ilość esencji octowej. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza. Stan zdrowia Pacutówny nie jest groźny. Powodem usiłowanego samobójstwa zawód miłosny.

## Kina

**Adria:** „Uśmiech szczęścia"
**Appollo:** „Kawalkada"
**Atlantic:** Scigani ludzie"
**Muzeum:** „Czar jej oczu"
**Promień:** „Czemp"
**Świt:** „Pod Twoją obronę"
**Słońce:** „Grzeszna miłość"
**Sztuka** „Kiepura"
**Uciecha:** „Pieśń nad pieśniami"
**Wanda:** „Szpieg w masce"

## Co mówi lud?

**Kamienicznik z ul. św. Jana który nienawidzi inwalidów woj.**

*Szanowna Redakcjo!*

Działo się to roku Pańskiego dnia 24. października o g. 1·20 Nieuczciwe postępowanie właściciela realności w Krakowie przy ul. św. Jana L. 13 nieznanego mi nazwiska. Nie chciał, nie chce, lub nie może patrzeć na nieszczęśliwego kalekę inwalidę wojennego, który przybył do tej realności, jako klient jednego z Panów Obrońców, który jest zamieszkały właśnie w tej realności i rozkazał dozorczyni by mię natychmiast wyprowadziła na ulicę, a w przeciwnym razie karze mię aresztować przez policję. Ponieważ nie chodzę na nogach więc przyjechałem ze służącym moim na umówioną godzinę to jest 1·20 i zmuszony byłem opuścić tę realność by się nie dostać tam gdzie przez 58 lat żywota mojego, ani godziny nie byłem.

Tak jest traktowany ten, który swoje zdrowie i mienie złożył dla „Ojczyzny", przez kamienicznika i prawnika Sądowego w Krakowie przy ul. św. Jana13

Jan Partyczyński inw. woj.
Kraków, Stara Olsza, ulica Potockich L. 20.

## Kradzieże

Wobrowa Kinga. zam w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej 13 zgłosiła, że o godz. 10 skradł jej nieznany sprawca w kościele Marjackim torebkę z kwotą 90 zł.

Kopels Chaskel, zam. w Krakowie przy ul. Krakowskiej 23, zgłosił, że o godz. 18, dostał się nieznany sprawca do jego gablotki przez urwanie kłódki i skradł 4 kapelusze i 4 czapki wart. 37 zł.

## Wiadomości z kraju

### Walka na kosy o kobietę

W Kłobuchu na tle waśni o kobietę doszło do ostrej walki nż kosy między Bolesławem Przepizurą a Edwardem Kwiatkowskim. Przepizura został ugodzony przez rywala kosą w głowę i został przewieziony do szpitala.

### Pierwsza bandytka skazana

Po raz pierwszy przed sądem lwowskim stanęła bandytka, która dokonała napadu na ulicy na Wł. Łozińską, zrabowawszy jej torebkę z zawartością 50 zł. Została jednak w kilka minut później schwytana. Jest nią 20-letnia Dżunia Azia, którą sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał na 2 miesiące więzienia.

### Śmierć króla „węglokradów"

Na torze kolejowym między Piotrkowem a Radomskiem znalezione zwłoki, w których rozpoznano Józefa B...cza, króla „węglokradów".

Jak się okazało, Bilicz został postrzelony śmiertelnie podczas kradzieży węgla z pociągu i upadłszy na tor, zmarł.

Znany był jako hurtownik, skupiający w swym ręku cały handel kradzionym węglem i zaopatrywał w towar paserów węglowych.

**Zduń Henryk** zgubił prawo jazdy szoferskiej które niniejszem unieważnia się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 8.— wraz z odnoszeniem do domu.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku